

ARTYKUŁY

Agnieszka J. Cieślik, Bożena Woźniczka

Tarnopol — życie miasta w latach 1901–1905 w świetle miejscowej prasy narodowej

Tarnopol został założony w 1540 r. przez hetmana wielkiego koronnego Jana Tarnowskiego, a w osiem lat później otrzymał status miasta. W następnych stuleciach należał kolejno do Ostrogskich, Zamoyskich, Sobieskich, Korytowskich. Ostatnimi właścicielami byli Turkułłowie, których miasto spłaciło, uzyskując samodzielność. Herb Tarnopola to w polu błękitnym sześciopromienna srebrna gwiazda nad półksiężycem. Nad tarczą — korona z pióropuszem, po obu bokach tarczy — zielone gałązki¹.

Dawny zamek obronny w czasie krótkiego panowania rosyjskiego (1810–1815) był wykorzystywany jako kasyno i pomieszczenia reprezentacyjne. Austriacy zamienili go na koszary i w okresie nas interesującym stacjonowali tu dragoni i pułk piechoty. Część zamku — jak wskazują wzmianki prasowe — była wynajmowana także osobom prywatnym.

W ciągu XIX stulecia liczba mieszkańców Tarnopola zwiększyła się z 7093 w 1808 r. do 25 819 w 1880 r. Pod względem narodowościowym i wyznaniowym relacje (w 1880 r.) przedstawiały się następująco:

narodowość		wyznanie	
Polacy	7929	rzymskokatolickie	6170
Rusini	6037	greckokatolickie	6023
Żydzi i Niemcy	11 799	mojżeszowe	13 468

Liczba osób innej narodowości i wyznania nie przekraczała 160².

Po uzyskaniu przez Galicję autonomii w 1867 r. w mieście zaczęły powstawać liczne stowarzyszenia i organizacje kulturalne, oświatowe, gospodarcze, filantropijne i sportowe. Niektóre

¹ B. Chlebowski, *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, Warszawa 1880–1892, t. 12, s. 187.

² Tamże.

z nich grupowały przedstawiciele różnych narodowości, niektóre były etnicznie jednolite, jak np. Rada Podolska Rusinów czy też Tarnopolskie Towarzystwo Obywatelskie, które stawiało sobie za cel kierowanie procesami asymilacyjnymi ludności żydowskiej.

Jako siedziba starostwa, kilku szkół średnich i miejsce dużych jarmarków (odbywanych dwa razy w roku — w Wielkim Poście i na św. Annę) Tarnopol przyciągał wielu przyjezdnych. Na przełomie XIX i XX w. w 30–tysięcznym mieście było 12 hoteli, 9 restauracji i 5 kawiarni, 166 sklepów, 15 gabinetów lekarskich i 20 kancelarii adwokackich³.

Mimo znacznego ożywienia gospodarczego i kulturalnego Tarnopol przez długi czas pozbawiony był prasy lokalnej. Ostatnią efemerydą był „Głos Podolski” wydawany przez drukarza Kossowskiego w 1894 r.⁴ Tarnopolska czytająca publiczność zadowalała się gazetami docierającymi ze Lwowa. Księga adresowa Lwowa na rok 1900 wymienia 90 redakcji dzienników i periodyków wydawanych w języku polskim, ruskim, żydowskim i niemieckim⁵.

Przełomem w tym względzie stał się koniec 1900 i początek 1901 r., kiedy to pojawiły się od razu dwa czasopisma: „Podolanin”, o zabarwieniu socjalistycznym, oraz poświęcony sprawom literackim, społecznym i ekonomicznym „Tygodnik Podolski”⁶. Tarnopolski korespondent „Kurier Lwowski” uważał, że „Podolanin” stoi na niższym poziomie pod względem językowym, wykazuje też braki w redagowaniu⁷.

„Tygodnik Podolski” stawiał sobie za cel, oprócz rzetelnego informowania, podnoszenie poziomu umysłowego społeczeństwa, budzenie uczuć godności narodowej i poszanowania tradycji.

Misję „Tygodnika Podolskiego” kontynuował „Głos Polski” określający się już wyraźnie jako pismo narodowe⁸.

Działacze ruchu ukraińskiego wydawali w Tarnopolu „Podilskij Hołos”. Przez półtora roku (od stycznia 1903 r.) ukazywał się „Tygodnik Tarnopolski”. Była to prywatna inicjatywa radnego dr. Z. Blausteina służąca walce z korupcją i nepotyzmem, o które oskarżał władze miasta.

Pierwsze pięciolecie XX w. było dla Tarnopola ważne pod wieloma względami. Miasto zaczęło się unowocześniać. Uważane za stolicę Podola, nie różniło się jednak dotychczas w sferze urządzeń komunalnych, wygody i porządku publicznego od wielu innych kresowych miejscowości. Przed kilku laty zaczęto podnosić sprawę elektryfikacji i skanalizowania miasta. Rada miejska zawarła umowę z zakładem energetycznym, który jednak niezbyt solidnie wywiązał się z zadania. W lutym 1901 r. zakończono prace elektryfikacyjne, oświetlenie jednak zawodziło; doszło do procesu między radą miejską a wykonawcą. Stare uliczne latarnie naftowe (320 sztuk) wystawiono na sprzedaż, jednak sceptycy uważali, że nie należy się ich pozbywać⁹. Jeszcze w pięć lat później „Głos Polski” pokpiwał, że Tarnopol ma światło „prawie elektryczne”¹⁰.

Od 1897 r. Tarnopol podłączony był do państwowej sieci telefonicznej. Rozpoczęto roboty kanalizacyjne kosztem 28 000 złotych reńskich.

³ Cz. E. Blicharski, *Tarnopol w latach 1809–1945*, Biskupice 1984, s. 147 (maszynopis w zbiorach BJ).

⁴ „Kurier Lwowski”, 29 I 1901.

⁵ *Księga adresowa król. stol. miasta Lwowa*, R. 4, 1900, s. 241, wyd. Fr. Reichman.

⁶ „Tygodnik Podolski literacki, społeczny, ekonomiczny. Wychodzi w niedzielę o g. 8 rano”. Red. Stanisław Kierski, wydawca Cz. Eckhardt, druk. L. Wierzbickiego. Nr okazowy — 20 I 1901, nr 1, 27 I 1901.

⁷ „Kurier Lwowski”, 29 I 1901.

⁸ „Głos Polski. Tygodnik narodowy dla Podola. Wychodzi każdej soboty”. Wydaje i redaguje komitet. Red. nac. Antoni Doerman, od nr 21 — Eugeniusz Janowicz. Nr 1, 17 XII 1904. Drukarnia Podolska Józefa Stepka.

⁹ „Tygodnik Podolski” nr 6, 3 III 1901, „Głos Polski” nr 8, 25 II 1905, Cz. E. Blicharski *Tarnopol...*, s. 163.

¹⁰ „Głos Polski” nr 49, 9 XII 1905.

Ulice Tarnopola wyglądały obskurnie nie tylko z powodu błota wiosną i jesienią oraz nieznośnego kurzu latem. „Lampa elektryczna jest tu i tam i w nocy jakby na ironię oświetla te miejsca pełne nie tylko wody brudnej i cuchnącej, ale często pełne padliny i wszystkiego, co da się zatrzymać o kamień czy brzeg rowu...”¹¹.

Jako „nieopisane niechlujstwo” określał autor „Kroniki” stan sklepów, restauracji i zajazdów. Dość częste „rewizje sanitarne” i grzywny nakładane na właścicieli tych handeków nie przynosiły zbyt wielkich efektów¹². Upominano się o stałe laboratorium chemiczne, które badałoby jakość artykułów spożywczych, nieraz zanieczyszczonych lub fałszowanych. „Swego czasu prowadzone (...) analizy wydały w tym kierunku horrendalne wyniki”¹³.

Na ukończeniu była budowa szpitala. Przebudowywano również dworzec kolejowy, będący dotychczas — jak i jego otoczenie — w opłakanym stanie¹⁴.

Latami ciągnęły się spory o nazwy ulic między radnymi polskimi i ruskimi. Tylko kilka najważniejszych ulic miasta było opatrzonych nazwami: ul. Mickiewicza (d. Pańska Wyższa), Agenora, 3 Maja (d. Gimnazjalna), Kościuszki (d. Kamienna) oraz Sobieskiego wraz z placem Sobieskiego, na którym znacznie później miał stanąć pomnik Jana III. Na placu u zbiegu ulic Mickiewicza i Agenora wznosił się od 1895 r. pomnik Adama Mickiewicza według projektu wybitnego rzeźbiarza lwowskiego Tomasza Dykasa¹⁵.

Domy nie były numerowane, co sprawiało kłopot nie znającym miasta przyjeźdźcom¹⁶. Dlatego też adresy, tak na przesyłkach pocztowych jak i w ogłoszeniach, musiały być opisowe, jak np. „Lek. dent. A. Stein powrócił i ordynuje w nowym pomieszkaniu przy ul. Mickiewicza w domu WP Niewiarowskiego (dom ze szklanym pawilonem)”¹⁷. Sprawa nazw ulic i numeracji posesji została ostatecznie załatwiona dopiero w 1905 r. Mimo protestów radnych ruskich na tabliczkach widniały nazwy ulic jedynie w języku polskim¹⁸.

W śródmieściu Tarnopola mieściły się elegantsze firmy. Można je zlokalizować na podstawie ogłoszeń prasowych. Przy ul. 3 Maja Jan Pieprzak założył jeszcze w 1890 r. pierwszą w Tarnopolu cukiernię. Przeszła ona po 1901 r. w ręce Aleksandra Sołtykowskiego, nadal jednak używano w anonsach nazwiska założyciela. Otwarta w 1904 r. cukiernia Braci Konikowskich „vis à vis Kawiarni Wiedeńskiej” sprzedawała m.in. pomadki i czekoladki w cenie 2–3 kor. za pół kg., ananas w konserwie — 4 kor., torty od 3 kor., a baby i strucle od 1 kor. za pół kg. Kawiarnia Wiedeńska „urządzona z europejskim zbytkiem” oferowała bywalcom salon dla pań, pokoje do gry, bilard i 150 czasopism polskich, ruskich, niemieckich, czeskich, francuskich, angielskich i włoskich. Największym powodzeniem cieszyła się kawiarnia podczas jarmarków, gdyż ta część ulicy zamieniała się wówczas w tłumną i gwarłą giełdę.

Przy ul. 3 Maja mieściły się również: skład maszyn do szycia Singera, kwaciarnia Braci Schauerów, „hygieniczny zakład fryzerski A. Goldberga obok c. k. sądu obwodowego” oraz „magazyn drobiazgowy i modny” Wartana Moszoro.

¹¹ „Tygodnik Podolski” nr 8, 17 III 1901.

¹² „Głos Polski” nr 3, 21 I 1905.

¹³ Tamże. nr 7, 18 II 1905.

¹⁴ Tamże. nr 14, 8 IV 1905.

¹⁵ Por. St. S. Nicieja, *Cmentarz Łyczakowski we Lwowie*, s. 145–147.

¹⁶ „Tygodnik Podolski” nr 9, 24 III 1901.

¹⁷ „Głos Polski” nr 36, 9 IX 1905.

¹⁸ Tamże. nr 49, 9 XII 1905.

Przy ul. Mickiewicza „droguerya Ignacego Adlera mgr farm.” wysyłała dyskretnie „specjalności gumowe higieniczne” w cenie 1 zlr. 20 c. za tuzin¹⁹. Naprzeciw magistratu mieściła się pracownia tapicersko–dekoracyjna Henryka Friedla, a obok tzw. pasażu Adlera — zakład artystyczno–fotograficzny W. Lauba. W oficynie domu Parnassa sprzedawała swoje wyroby — rękawiczki, pończochy, hafty, makaty — spółdzielnia „Ochronka”.

Na ul. Sobieskiego można było nabyć nasiona i narzędzia ogrodnicze u Franciszka Chładka, zabawki w sklepie I. S. Schussheima, a bieliznę pościelową oferował Leopold Lettowsky.

Towarzystwo Stolarskie otworzyło w Rynku sklep z meblami, zarówno miejscowej produkcji jak i kalwaryjskimi. Skład piwa J. Landesa (ul. Agenora) sprzedawał piwo ołomunieckie po 20 hal., a lwowskie po 16 hal. za pół litra.

Potrzeby muzycznej klienteli zaspokajały dwie firmy: przedstawicielstwo wiedeńskiej fabryki fortepianów Braci Stingl przy ul. Kościelnej oraz skład fortepianów, pianin i harmonii Eugenii Bergerowej, która udzielała wygodnych spłat ratalnych „dla wb. księży, profesorów i urzędników”. Skład Bergerowej mieścił się w zamku, tam również można było pobierać lekcje rachunkowości i buchalterii u p. Bergera „byłego docenta państwowego kursu przemysłowego”.

Hotel Podolski był wprawdzie dość drogi (6 kor. 40 hal. za dobę), ale słynął z dobrej kuchni i wygód²⁰.

Z rzadka spotyka się ogłoszenia lekarzy, widocznie nie mieli potrzeby reklamowania się. Zakres ich usług nie był ograniczony wąską specjalizacją, wnosząc z ogłoszenia dr I. Golda (ordynującego w hotelu Pod Białym Koniem w Rynku), który był zarazem dentystą i akuszerem. Reklamowali natomiast swoje wyroby farmaceuci. Apteka Pod Złotą Koroną Mariana Krzyżanowskiego polecała lecznicze wina m.in. chinowe, żelaziste, pepsynowe, kondurango i rumbabarowe. Apteka F. Freudenthala reklamowała mydło liliowe przeciw piegom, zaś apteka dr Juliusza Franzosa — Nerwol przeciw bólowi reumatycznym (80 hal. za flakon). Czwarta apteka, przeznaczona dla przedmieścia Zarudzie, została otwarta przy ul. Nad Rudką w 1905 r.²¹

Gazety i bilety na imprezy kupowało się w księgarni dworcowej H. Altenberga lub w Księgarni Podolskiej Braci Jabłońskich (później S. Komoniewskiego). Księgarnia Podolska prowadziła wypożyczalnię książek, miała też wyłączność na sprzedaż nowych podręczników szkolnych²².

Utrwalił się pogląd, że Podole było krainą taniej żywności, szczególnie obfitą w dobre mięso. W omawianym okresie jednak — jak się wydaje — rynek mięsny w Tarnopolu opanowany był przez grupę rzeźników (dzisiaj powiedzielibyśmy — mafie), która nie dopuszczała do interesu konkurentów i dyktowała wysokie ceny. Wprawdzie 1 kg mięsa wołowego kosztował 78 centów, czyli był o 4 centy tańszy niż w Wiedniu, ale jego trzecią część stanowiły kości, łój i rozmaite odpady²³. Zła organizacja pracy weterynarzy w czasie jarmarków powodowała, że zniechęceni rolnicy rezygnowali z oczekiwania w długiej kolejce. Na to tylko czekali handlarze, by kupić bydło i nierogaciznę za bezcen. Sam tryb badania weterynaryjnego został zresztą wyśmiany przez kronikarza „Głosu Polskiego”²⁴. Handlarki wykupywały przywożone ze wsi

¹⁹ Reforma walutowa dokonana w monarchii austro–węgierskiej w latach 1892–1900 wprowadziła koronę (100 halerzy) w miejsce złotego reńskiego (100 centów), przy czym wartość korony równała się połowie złotego reńskiego. Mimo to jeszcze przez jakiś czas podawano ceny w dawnej walucie.

²⁰ Dla porównania — roczna pensja inspektora policji miejskiej wynosiła 1200 koron, a młodszego lekarza w szpitalu — 1000 koron (patrz m.in. „Tygodnik Podolski” nr 7, 10 III 1901).

²¹ „Głos Polski” nr 7, 18 II 1905.

²² „Tygodnik Podolski” nr 8, 17 III 1901.

²³ „Głos Polski” nr 9, 4 III 1905; nr 11, 18 III 1905; nr 22, 3 VI 1905; nr 32, 12 VIII 1905.

²⁴ Tamże, nr 7, 18 II 1905; nr 14, 8 IV 1905.

warzywa i owoce, nie dopuszczając do ich wystawienia na sprzedaż, np. za główkę kapusty płaćły 4 hal., sprzedawały zaś po 24 hal.²⁵

W mieście było sporo biedoty. Przeprowadzone przez Związek Rodzicielski w 1904 r. badania wykazały, że na 884 dzieci z uboższych rodzin 50 proc. żyło w wilgotnych mieszkaniach, 25 proc. mieszkało kątem, 33 proc. nie jadało gotowanego obiadu, 43 proc. nie miało obuwia, a 30 proc. — cieplej odzieży, 41 proc. pozostawało zupełnie bez opieki z powodu całodziennej pracy rodziców poza domem²⁶. Towarzystwo Dam Dobroczynności św. Wincentego à Paulo organizowało na rzecz ubogich rauty i kwesty, a III Zakon św. Franciszka zbierał datki, odzież i produkty żywnościowe (nawet wysuszone fusy herbaciane). Znaną postacią w Tarnopolu był wielki opiekun biedaków, jezuita ks. Antoni Reichenberg, za młodu uczestnik powstania 1848 r. na Węgrzech (zmarł w styczniu 1903 r.)²⁷.

Z początkiem 1901 r. zarząd miasta otworzył herbaciarnię, która od tej pory była zawsze czynna w miesiącach zimowych. Wydawano w niej bezpłatnie gorącą herbatę dla najuboższych oraz tanie posiłki dla młodzieży szkolnej²⁸.

Prace publiczne związane z modernizacją miasta oraz znaczny ruch budowlany ograniczyły nieco bezrobocie, stale jednak liczna była emigracja do Europy zachodniej i obu Ameryk²⁹.

55 pułk piechoty stacjonujący w Tarnopolu dysponował orkiestrą, która uświetniała większe uroczystości. Koncertowała także latem w czwartki i niedziele w parku miejskim, ale wówczas wstęp do parku był płatny (20 hal. od osoby), co wzbudzało niezadowolenie niezamożnej publiczności³⁰.

Obecność wojsk austriackich stwarzała rozmaite problemy. Żołnierze i oficerowie traktowali ludność cywilną dość bezceremonialnie lub też zachowywali się zbyt swobodnie (kąpiele nago w Serecie w pobliżu uczęszczanej drogi)³¹. Nie bez związku z ich obecnością była też szerząca się prostytutka „tajna”, a więc pozostająca poza kontrolą policji. W styczniu 1905 r. zatrzymano 79 kobiet w wieku od 15 do 40 lat, podejrzanych o ten proceder. U 11 z nich stwierdzono chorobę weneryczną³².

Wojna rosyjsko-japońska odbiła się na sytuacji ekonomicznej i społecznej Tarnopola. W pierwszej chwili masowo wycofywano wkłady z miejskiej kasy oszczędności³³. Nastąpił znaczny wzrost cen artykułów żywnościowych. Do miasta napływali uchodźcy z Zbrucza, niejednokrotnie dezercerzy z armii rosyjskiej. Część z nich udawała się dalej na zachód, część jednak pozostawała na miejscu, powiększając rzeszę ludzi luźnych. Opinię publiczną niepokoił wyraźny wzrost przestępczości, z którym nie mogła sobie poradzić policja miejska zatrudniająca 2 plutonowych, 4 kaprali i 40 stójkowych. W całym 1903 r. zanotowano 302 kradzieże, w pierwszej połowie

²⁵ Tamże, nr 38, 23 IX 1905.

²⁶ Tamże, nr 3, 31 XII 1904.

²⁷ „Tygodnik Podolski” nr 9, 24 III 1901; nr 12, 14 IV 1901; „Głos Polski” nr 39, 30 IX 1905; Cz. E. Blicharski, *Tarnopol...*, s. 167.

²⁸ „Tygodnik Podolski” nr 8, 17 III 1901; „Głos Polski” nr 17, 29 IV 1905.

²⁹ Wśród budowanych w tym czasie gmachów użyteczności publicznej można wymienić: kościół parafialny rzym. kat., budynki szkolne — gimnazjum i szkoły realnej, bursę polską dla synów włościańskich i bursę żydowską.

³⁰ „Głos Polski” nr 24, 17 VI 1905.

³¹ Tamże, nr 10, 11 III 1905; nr 26, 1 VII 1905; nr 27, 8 VII 1905.

³² Tamże, nr 5, 4 II 1905.

³³ 31 grudnia 1900 r. w Tarnopolu było w obiegu 7111 książeczek oszczędnościowych, w dniu 31 grudnia 1904 r. — 9012 książeczek. Oprocentowanie wynosiło 4,5 proc. („Tygodnik Podolski” nr 1, 27 I 1901; „Głos Polski” nr 5, 4 II 1905).

1905 r. — już 286 kradzieży. Dotyczyły to także oszustw, stręczenia do nierządu, bójek oraz przestępstw dokonywanych przez nieletnich³⁴.

Sąd przysięgłych rozpatrywał od 22 maja do 3 czerwca 1905 r. 4 sprawy dotyczące morderstw, 3 — dzieciobójstwa, 2 — ciężkiego uszkodzenia ciała, 4 — oszustw i kradzieży, 1 — podpalenia, 1 — nadużycia władzy urzędowej (łapownictwa)³⁵.

Sukcesy militarne Japonii wywołały zainteresowanie tym krajem. W Księgarni Podolskiej pojawiły się książki o Japonii. W fotoplastikonie, który reklamował się jako „amerykański Chromo-Fotoskop”, przy ul. Smykowieckiej można było oglądać przezrocza z widokami Japonii. Czytelnia naukowa urządziła „wieczór japoński”, na który złożyły się: dramat „Asagao”, pieśni japońskie, odpowiedni wystrój wnętrza i stroje.

Cukiernia Sołtykowskiego uznała natomiast wybuch wojny za okazję do poszerzenia asortymentu o wyroby w kształcie bomb, granatów itp.

Obu pismom — zarówno „Tygodnikowi Podolskiemu” jak i „Głosowi Polskiemu” — ton nadawała publicystyka Jana Zamorskiego, pedagoga, działacza Stronnictwa Narodowo-Demokratycznego (od 1907 r. posła do parlamentu wiedeńskiego), późniejszego redaktora tygodnika „Wieniec i Pszczółka”. Zamorski ganił nie tylko nieporządki w mieście, ale — przede wszystkim — przywary Polaków, które spychają ich na gorsze pozycje wobec innych narodowości. Próbował wstrząsnąć czytelnikami, pobudzić ich do działania przez zastosowanie prowokującej przesady i ironii.

„Miasto nasze — pisał w styczniu 1901 r. — liczące 30000 mieszkańców i mieszczące w swoich murach całe zastępy inteligencji nie ma naprawdę ani jednej rozrywki umysłowej...”³⁶.

Po lekturze obu gazet odnosi się jednak wrażenie, że ruch kulturalny i umysłowy był w Tarnopolu nader ożywiony. Inteligencji było w mieście rzeczywiście dużo, przede wszystkim pedagogów. W latach 1901–1905 istniały tu 4 szkoły średnie: gimnazjum z językiem wykładowym polskim, gimnazjum z językiem wykładowym ruskim (od 1898 r.), szkoła realna oraz męskie seminarium nauczycielskie. Łącznie pobierało w nich nauki 1559 uczniów, w tym 494 wyznania rzym. kat., 594 — gr. kat., 1 orm. kat., 470 wyzn. mojżeszowego³⁷. Działo również od 1897 r. prywatne żeńskie seminarium nauczycielskie dla 60 uczennic, nie miało ono jednak praw publicznych. Uczennice musiały zdać egzaminy w seminarium męskim³⁸. Wymagania stawiane przyszłym pedagogom były wysokie. „Kurier Lwowski” z 3 lipca 1901 r. informował, że na 51 przystępujących do egzaminów końcowych w uczelni tarnopolskiej zdało jedynie 25 osób, a 20 zezwolono na poprawkę z jednego przedmiotu.

W 1905 r. władze austriackie udzieliły zgody na utworzenie filii gimnazjum polskiego z powodu dużego napływu młodzieży³⁹.

W Tarnopolu osiedliły się, przybyłe z Francji w 1904 r., SS Józefitki. Otworzyły one przy ul. Mikulinieckiej internat dla uczennic seminarium nauczycielskiego, a od jesieni 1905 r. — „szkółkę dla dziewczątek” ze szczególnym uwzględnieniem nauki języków obcych⁴⁰.

³⁴ „Głos Polski” nr 29, 22 VII 1905; nr 44, 4 XI 1905.

³⁵ Tamże, nr 20, 20 V 1905; nr 21, 27 V 1905.

³⁶ „Tygodnik Podolski” nr okaz., 20 I 1901.

³⁷ Tamże, nr 7, 10 III 1901.

³⁸ „Głos Polski” nr 2, 25 XII 1904.

³⁹ Tamże, nr 40, 7 X 1905; nr 42, 21 X 1905.

⁴⁰ Tamże, nr 27, 8 VII 1905; nr 34, 26 VIII 1905.

Część stowarzyszeń powstałych u schyłku poprzedniego stulecia, po chwilowej aktywności popadła w letarg, co zdarza się organizacjom społecznym zawsze i wszędzie.

„... kraj nasz pod względem umysłowym dzikszys niż dziewicze lasy Ameryki — narzekał Jan Zamorski w felietonie *Z tygodnia na tydzień* — woła o litość, o chętną rękę, o trochę życzliwości i pracy, bodaj dla zabicia nudy — daremnie!”⁴¹

A przecież na kolumnach poświęconych życiu miasta nieustannie pojawiały się wiadomości o działaniach stowarzyszeń i imprezach przez nie organizowanych — poważnych i rozrywkowych. Bardzo aktywnie pracowało Towarzystwo Szkoły Ludowej, zakładając na wsiach czytelnie, prowadząc kursy dla analfabetów i wysyłając w teren prelegentów. Dla poglądowego wzbogacenia tych prelekcji Towarzystwo postanowiło zakupić aparat do wyświetlania przezroczy za 120 złr. i w tym celu jego członkowie opodatkowali się po 10 centów (tj. 20 hal.) miesięcznie.

Cykle powszechnych wykładów uniwersyteckich z różnych dziedzin wiedzy wygłaszane były przez pracowników naukowych uniwersytetu lwowskiego. Akcje odczytowe prowadziły również: czytelnia naukowa, Stowarzyszenie Przemysłowców i Rękodzielników „Gwiazda”, założone przez jezuitów Towarzystwo Katolickich Robotników „Przyjaźń”, ruskie Miszczańskie Bractwo, żydowskie towarzystwo „Bar–Kochba”. Nie unikano tematów dyskusyjnych jak np. higieniczne i moralne aspekty pożycia małżeńskiego czy też wychowanie seksualne dziewcząt⁴². Tego rodzaju formy popularyzacji wiedzy cieszyły się dużym powodzeniem; niejednokrotnie publiczność po wysłuchaniu wykładu dla bardziej wyrobionych słuchaczy w sali „Sokoła” lub czytelniku naukowej przenosiła się do „Gwiazdy”, gdzie powtarzano go w przystępniejszej formie „dla ludu”. Wsie chętnie przysyłały podwojdy po prelegentów⁴³.

Towarzystwo Gospodarskie organizowało kursy weterynaryjne dla rolników polskich i ruskich, wystawy sprzętu rolniczego.

Bujnie krzewił się amatorski ruch teatralny i muzyczny. Zespoły teatralne prowadziło Towarzystwo Przyjaciół Muzyki, Towarzystwo Teatralne, „Gwiazda”, Ruskie Stowarzyszenie Robotników „Wiara” oraz Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”, którego drużyna dramatyczna dawała rocznie 36 przedstawień. Oprócz tego kilkanaście razy w roku przyjeżdżali do Tarnopola artyści lwowskiej opery i teatru, występował objazdowy zespół teatru ukraińskiego pod kierownictwem Rubczaka i Stadnyka oraz teatr żydowski Gimpla grający w języku niemieckim. Przedstawienia wszystkich tych trup teatralnych były licznie uczęszczane, chociaż recenzent „Tygodnika Podolskiego” ubolewał, że publiczności tarnopolskiej bardziej przypadają do gustu lekkie komedie niż sztuki poważne czy patriotyczne.

Czytamy o działalności innych organizacji, jak Stowarzyszenie Ogólnozawodowe Robotników „Ogniwo”, Chrześcijańska Młodzież Handlowa, Towarzystwo Nauczycieli Szkół Wyższych, Towarzystwo Prawnicze, Towarzystwo Bursy Polskiej, Towarzystwo Łyżwiarskie i Towarzystwo Wioślarskie. Jedną z prężniejszych organizacji było Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” założone w Tarnopolu w 1885 r. Początkowo prowadziło zajęcia w sali wydzierżawionej w byłym kolegium jezuickim, przeniesionym w 1887 r. do Chyrowa. Z początkiem lat dziewięćdziesiątych ukończyło własną siedzibę przy ul. Strzeleckiej, gdzie w maju 1893 r. odbył się zlot Sokołów Galicji Wschodniej⁴⁴.

⁴¹ „Tygodnik Podolski” nr 6, 3 III 1901.

⁴² „Głos Polski” nr 7, 18 II 1905; nr 11, 18 III 1905.

⁴³ „Tygodnik Podolski”. nr okaz., 20 I 1901; nr 4, 17 II 1901.

⁴⁴ Cz. E. Blicharski, *Tarnopol..., passim*.

W czasie karnawału i latem prawie każde z tych stowarzyszeń urządzało festyny i bale, z których część dochodu przeznaczano na cele dobroczynne i społeczne. Jedynie w 1905 r., na wieść o tragicznych wydarzeniach w Królestwie, tarnopolanie wstrzymywali się od hucznych zabaw; przeprowadzano zbiórki pieniężne na rzecz ofiar represji w zaborze rosyjskim. Toteż „niesmak i zgorzenie w mieście wywołał jeden z okolicznych właścicieli dóbr ziemskich, niestety Polak”, który zaaranżował hulankę z szampanem i muzyką w tarnopolskich lokalach⁴⁵.

Energiczne akcje prowadziła polska społeczność Tarnopola dla wsparcia szkolnictwa polskiego na Śląsku Cieszyńskim, budowy Domu Polskiego w Ostrawie Morawskiej i pomocy dla dzieci wrzesińskich⁴⁶. Nie świadczy to bynajmniej o zaściankowości i braku patriotyzmu, przypisywanym niekiedy rodakom przez pisma narodowe.

Szczególnie ostro piętnowana była wyprzedaż majątków ziemskich przez polskich właścicieli spółkom spekulacyjnym lub Niemcom oraz zlecenie robót publicznych firmom zagranicznym. Stale wzywano do popierania przemysłu i rzemiosła krajowego, do preferowania przy zakupach wyrobów krajowych.

„Niestety! Narzekamy na biedę i nędzę, a przytem umiemy ciężko zapracowany grosz wysyłać za granicę”⁴⁷.

Od czasu do czasu pojawiały się notatki pt. „Hakata”, w których protestowano przeciw nieuzasadnionemu używaniu języka niemieckiego np. w obwieszczeniach. L. Weinstaub, dzierżawca sali Zamkowej, którą wynajmował na bale, odczyty i koncerty, wystawiał rachunki w języku niemieckim. „Panie Weinstaub, gdzie my żyjemy?” — wołał autor notatki⁴⁸.

Zjadliwie potraktował „Głos Polski” dyrektora Banku Austro-Węgierskiego, który porozumiewał się z obsługą Hotelu Podolskiego tylko po niemiecku. „Nie pytamy o narodowość tego pana, bo może by na to pytanie nie potrafił odpowiedzieć. Jeżeli jednak uważa się za pioniera swojej szerokiej ojczyzny, niech sobie idzie nad modry Dunaj lub nad mętną Sprewę, ale w Tarnopolu, gdzie dostał kawałek chleba, niech się nie popisuje znajomością niemieckiej mowy”⁴⁹.

Prawdziwy niepokój narodowców budziły dążenia separatystyczne części społeczności ruskiej, którą czasem określano jako rusko-ukraińską lub ukraińsko-ruską⁵⁰. Swoją stosunek do tej narodowości określiła redakcja „Głosu Polskiego” jako bezstronny i życzliwy, zastrzegając się jednak, że będzie zawsze występować przeciw bezpodstawnym roszczeniom. To samo odnosiło się do Żydów „dzielących od sześciuset lat dolę i niedolę naszej ojczyzny”⁵¹.

Wszystkie trzy narodowości miały odpowiednią liczbę swych przedstawicieli w radzie miejskiej, władzach administracyjnych, sądach przysięgłych, zarządach stowarzyszeń. Organizowano wspólne obchody patriotyczne i historyczno-literackie. W omawianym okresie dawały się jednak zauważyć coraz wyraźniejsze pęknięcia w tym układzie.

„Nasze życie towarzyskie upośledza w wysokim stopniu rozłam, jaki zapanował między inteligencją polską a ruską” — pisał w korespondencji z Tarnopola „Kurier Lwowski” 10 stycznia 1902 r.

Na początku 1901 r. Rusini wystąpili z „Sokoła” zakładając własne towarzystwo „Sokił”, które energicznie przystąpiło do tworzenia oddziałów terenowych. Zaraz też rozpoczęły stara-

⁴⁵ „Głos Polski” nr 47, 25 XI 1905.

⁴⁶ „Tygodnik Podolski” nr 8, 17 III 1901; nr 9, 24 III 1901; nr 10, 31 III 1901; „Głos Polski” nr 51, 23 XII 1905.

⁴⁷ „Tygodnik Podolski” nr 4, 17 II 1901.

⁴⁸ „Głos Polski” nr 51, 23 XII 1905.

⁴⁹ Tamże, nr 45, 11 XI 1905.

⁵⁰ Por. „Tygodnik Podolski” nr 7, 10 III 1901; nr 9, 24 III 1901.

⁵¹ „Głos Polski” nr 1, 17 XII 1904.

nia o wybudowanie własnej siedziby. Powstał w Tarnopolu bank ukraiński, do którego ludność ruska przeniosła wkłady. W Żółkwi otwarto drukarnię oo. Bazylianów, co zwiększało możliwości wydawnicze Ukraińców⁵². „Głos Polski” informował za gazetą „Podilskij Hołos”, że w ciągu ostatniego roku powstało kilkanaście czytelni „Proświty” i „Siczy”, rozbudowano bursę ruską i zorganizowano drugą — dla synów włościańskich, zakupiono place pod cerkiew i Narodnyj Dom. Tygodnik był również zaniepokojony postępującą rutenizacją personelu sądowego i administracji terenowej⁵³.

Przedmiotem troski polskiego pisma narodowo–demokratycznego była nie tylko ekspansja kulturalna i ekonomiczna żywiołu ukraińskiego, ale bierność i brak ambicji społeczeństwa polskiego. Jan Zamorski pisał, że podczas gdy młodzież żydowska wytrwale „magazynuje wiedzę”, a młodzież ruska stara się wszelkimi siłami wydobyć z biedy i zacofania cywilizacyjnego, młodzież polską cechuje niechęć do nauki oraz skłonności destrukcyjne: „Polacy nie mają żadnej fizygnomii, żadnego wyrazu. Nic ich nie łączy, a dzielą wszystkie przesady domowego pochodzenia, rangi, majątku, wychowania”⁵⁴.

Surowy ten osąd nie był w pełni sprawiedliwy. W ostatnim ćwierćwieczu XIX w. powstało w Tarnopolu kilka patriotycznych organizacji młodzieżowych o charakterze filomackim. Działały one nielegalnie i zostały wykryte nie bez udziału lojalistycznie nastawionej części kleru i oficjalów miejskich. W 1895 r. odbył się proces 26 członków tych stowarzyszeń. Uwolniono ich wprawdzie od ciężących na nich poważnych zarzutów, ale uczniowie gimnazjalni zostali ukarani wilczym biletem⁵⁵.

W innym artykule ten sam autor wyrażał zdziwienie, że Polacy odwiedzając Rusinów, czy to prywatnie, czy oficjalnie, uznają za stosowne używać języka gospodarzy, nie wymagają jednak wzajemności i nie spotykają się z nią⁵⁶. Ruski teatr Rubczaka i Stadnyka cieszył się w Tarnopolu powodzeniem i — jak stwierdzał bezstronnie „Głos Polski” — było to powodzenie zasłużone. Gazeta uważała jednak za niewłaściwe, że na przedstawienia uczęszcza coraz więcej Polaków. Notatkę na ten temat opatrzone nagłówkiem *Mądry Polak po szkodzie*⁵⁷.

Trzy współzyczące ze sobą nacje bacznie się wzajemnie obserwowały i nieraz prowadziło to do zdrowej konkurencji. Czasem jednak nadmierna drażliwość powodowała reakcje nieproporcjonalnie ostre w stosunku do bodźca. Nawet wyjaśnienie sprawy nie zawsze pomagało w usunięciu osadu wzajemnych pretensji. Tak było z rzekomym znieważeniem portretu Kościuszki przez Rusinów oraz z próbą wywołania strajku gimnazjalistów narodowości ruskiej, obrażonych jakoby przez dyrektora szkoły. Pisał o tym „Kurier Lwowski” (4 stycznia 1901 r. i 17 czerwca 1902 r.). Innym razem przedstawiciel komitetu budowy ochronki musiał uspokoić podejrzliwych wyjaśniając w prasie, że napis „Ochronka polska” został zdjęty chwilowo z powodu nieudolnego wykonania, a nie dla usunięcia przymiotnika „polska”⁵⁸.

Wiele złościwości padło na łamach „Głosu Polskiego” w związku z rezygnacją z członkostwa Towarzystwa Szkoły Ludowej przez dr. Wanga, urzędnika skarbowego, udzielającego się w organizacjach oświatowych. Dr Wang uważał się za Polaka, ale wyznania mojżeszowego, nie mógł więc zgodzić się z rezolucją zebrania Towarzystwa, że działalność oświatowa powinna opierać się

⁵² „Kurier Lwowski” 27 I 1901 i z 23 I 1902.

⁵³ „Głos Polski” nr 8, 25 II 1905; nr 12, 24 III 1905.

⁵⁴ Tamże nr 39, 30 IX 1905 (art. *Nasza młodzież*).

⁵⁵ Cz. E. Blicharski, *Tarnopol..., passim*.

⁵⁶ „Głos Polski” nr 2, 25 XII 1904 (art. *Nierówna miara*).

⁵⁷ Tamże, nr 21, 27 V 1905.

⁵⁸ Tamże, nr 3, 31 XII 1904.

na zasadach religii katolickiej. Oliwy do ognia dołało pismo „Podolanin” sugerując, że wszyscy Żydzi powinni solidarnie wystąpić z T. S. L. Jeden z nich (podpisany M.) odpowiedział na to rzeczowo, że Żydzi nie czują się urażeni rezolucją, uważają bowiem za naturalne, że praca oświatowa wśród ludności katolickiej powinna oprzeć się na zasadach religii katolickiej, a wobec tego „praca nad oświatą ludności żydowskiej powinna się opierać na zasadach religii żydowskiej”⁵⁹.

Nadciągały nowe konflikty, niosąc ze sobą inny układ sił. Wzrost napięć socjalnych i nastrojów radykalnych dawał o sobie znać nawet na mało uprzemysłowionym Podolu. Pierwszy pochód pierwszomajowy przeszedł ulicami Tarnopola w 1901 r. bez interwencji policji. Wkrótce potem, 24 czerwca, wybuchł strajk robotników zatrudnionych na budowie linii kolejowej. Pracodawcy — dzięki mediacji starosty — zgodzili się na skrócenie dnia pracy z 13 do 12 godzin⁶⁰.

Nie obeszło się bez starć z policją i śledztwa w szkołach średnich w związku z manifestacją zorganizowaną w Zaduszki tego samego roku przez tajną organizację młodzieżową „Świt” (założoną w 1899 r. jako towarzystwo samokształceniowe o zabarwieniu socjalistycznym). Udział w manifestacji wzięła młodzież wszystkich trzech narodowości; wkopano na cmentarzu krzyż ku czci bojowników o wolność, a następnie pochód przeszedł do parku śpiewając pieśni rewolucyjne⁶¹.

Strajki powtarzały się dość często, szczególnie po nadejściu wiadomości z zaboru rosyjskiego o rewolucji 1905 r. W lutym 1905 r. powstało stowarzyszenie robotników „Postęp”. Dla obrony swych interesów organizowali się także urzędnicy. Burzliwy przebieg miał wiec w rocznicę Konstytucji 3 maja. Został on zakłócony przez grupę ludowców–radykałów pod wodzą Jana Stapińskiego, którzy chcieli wykorzystać zgromadzenie dla propagowania swoich haseł. „Głos Polski” polemizował z lewicującym „Podolaninem” i z pismem „Podilskij Hołos” na temat oceny tych wydarzeń⁶².

Niespokojnie też — demonstracją i aresztowaniami — zakończył się 6 sierpnia 1905 r. wiec, na którym przemawiał Ignacy Daszyński⁶³.

Katastroficzne wizje roztaczał tygodnik przed zapowiadaną na 28 listopada 1905 r. manifestacją socjalistyczną. Stwierdzano wprawdzie, że w mieście „najhojniejszy rachmistrz nie naliczy socjalistów nawet dwustu”, ale „aranżerowie manifestacyi wykupili w Tarnopolu rewolwery ze wszystkich sklepów”⁶⁴. Widocznie jednak impreza przebiegła spokojnie, gdyż w następnych numerach „Głosu” nie znajdujemy informacji na ten temat.

Mieli tarnopolanie inne jeszcze, mniej denerwujące sensacje. W marcu 1905 r. zawitali do miasta egzotyczni goście — grupa Chaldeczyków wędrujących o żebrany chleb z Mezopotamii, by zbierać fundusze na kościół katolicki obrządku syryjskiego. „Biedacy ci nosili na sobie ślady ojcowskich rządów tureckich, poobcinane ataganami Kurdów ręce i palce”⁶⁵.

W trzy miesiące później zatrzymał się na kilka minut w Tarnopolu pociąg wiozący do Wiednia szacha perskiego z 10–letnim synem i 8–letnim wnukiem. Towarzyszyli mu — namiestnik hr. Potocki i gen. Fiedler. Na dworcu zebrało się mnóstwo publiczności, grała orkiestra⁶⁶. W październiku tego samego roku bawiła w Tarnopolu komisja austriacko–rosyjska, która zakończyła czteroletnie

⁵⁹ Tamże, nr 43, 28 X 1905; nr 45, 11 XI 1905; nr 46, 18 XI 1905; nr 48, 2 XII 1905.

⁶⁰ Cz. E. Blicharski, *Tarnopol...*, s. 162.

⁶¹ Tamże, s. 164.

⁶² „Głos Polski” nr 18, 6 V 1905; nr 19, 13 V 1905; nr 20, 20 V 1905.

⁶³ Tamże, nr 32, 12 VIII 1905.

⁶⁴ Tamże, nr 47, 25 XI 1905.

⁶⁵ Tamże, nr 11, 18 III 1905.

⁶⁶ Tamże, nr 24, 17 VI 1905.

prace nad ustaleniem granicy w związku ze zmianą koryta Zbrucza. „Liczne tłumy gapiów otaczały bezustannie komisję, podziwiając lśniące szlify i ordery paradnych mundurów generalskich”⁶⁷.

Dwukrotnie obserwowano ciekawe zjawiska na niebie. Przy dwudziestostopniowym mrozie kształt słońca wydłużył się w elipsę, a po obu jego bokach utworzyły się tęcze. Innym razem na wschodniej połaci nieba powstał ogromny krzyż z czterech świetlistych smug wystzelających z księżyca. Krzyż otoczony był tęczą⁶⁸.

Wylaniający się ze szpalt gazet obraz dnia powszedniego sprzed dziesiątków lat pozwala wiele zrozumieć, a czasem skorygować zakorzenione mity. Dotyczy to zwłaszcza rejonów i miejscowości, którym — tak jak Tarnopolowi — poświęcono dotychczas w publikacjach niewiele miejsca.

Tarnopol – the life of the town in 1901–1905 as shown in the local national press

Tarnopol was founded in 1540 by the hetman Jan Tarnowski. Since 1815 it remained in the Austrian sector of partitioned Poland. On the turn of the 19th century it had about 30 000 inhabitants and was one of the centers of major importance in the Eastern Galicia.

After gaining the autonomy by Galicia in 1867, the economic and cultural life of Tarnopol got more animated. There was however no local press, if not to count some ephemerals. The turning point was the end of 1900 and the beginning of 1901, when two periodicals appeared in the same time — „Podolanin”, with a socialist tingle, and ‘Tygodnik Podolski’ (The Podole Weekly) dealing with the literature as well as with the social and economic matters. Its aim was to rise the intellectual standard of the society, to wake up the feeling of the national dignity and the respect for the tradition. The mission of „Tygodnik Podolski” was carried on by „Głos Polski” (The Polish Voice) qualifying itself clearly as the national paper. The activists of the Ukrainian movement edited in Tarnopol „Podilskij Hołos” (The Podole Voice).

The first five years of the 20th century were important for Tarnopol in many respects. The town began to modernize and to improve its communal fittings, the hygiene, the arrangement and numbering of the estate, the streets names, the architecture.

Many educational, sportive and philanthropic societies — Polish, Ukrainian and Jewish — were active in Tarnopol. Especially popular were theatre groups both professional and unprofessional.

They were articles by Jan Zamorski that took the lead in the two Polish magazines — „Tygodnik Podolski” and „Głos Polski”. He castigated the shortcomings of the Polish crowding them out, behind other nations. He reprimanded the indolence of the educated class and the lack of ambitions among the Polish youth, left behind by their Ukrainian and Jewish colleagues in their aspiration for learning.

The nationalist press criticised especially strongly selling out of the estate by the Polish owners to the speculative companies and intrusting the foreign firms with the public works. The nationalists were also worried about the separatist aspirations of the other nations living hitherto in a stabilized coexistence, especially the cultural and economic expansion of the Ukrainian element. The three

⁶⁷ Tamże, nr 40, 7 X 1905.

⁶⁸ Tamże, nr 1, 7 I 1905; nr 3, 21 I 1905.

coexisting nations watched each other with close attention. It resulted sometime in the sound rivalry but sometime produced conflicts.

Other conflicts approached connected with the growing social tensions and radical tendencies appearing also in this little industrialized region.

All these problems have found their reflection in the local press.